

Magdalena Debita

(Uniwersytet Wrocławski)

Niepewność epoki demokracji Kołakowskiego- recenzja

„Niepewność epoki demokracji” written by Kołakowski – book review

Słowa kluczowe: Kołakowski, recenzja, demokracja,

Książka pt. *Niepewność epoki demokracji* to zbiór esejów autorstwa Leszka Kołakowskiego, którego wyboru do publikacji dokonał Zbigniew Mentzel. Ten ostatni jest również autorem słowa wstępnego do wskazanej książki. Eseje zebrane w recenzowanej książce w większości nie zostały wydane w ojczystym języku za życia polskiego filozofa, a część z nich została specjalnie przetłumaczona z okazji przygotowywanego wydania. Jak zauważa autor słowa wstępnego, wiele esejów autorstwa Kołakowskiego wyciągnięto i przetłumaczono z obcojęzycznych roczników, dając krajowym czytelnikom znakomitą okazję do bliższego zapoznania się z refleksją Kołakowskiego na temat szeroko rozumianej kondycji zachodniej cywilizacji. Już na samym wstępie książki pojawia się niezwykle interesujące odwołanie do stanowiska filozofa, jakoby: „upadek komunizmu nie tylko nie rozjaśnił krajobrazu naszej cywilizacji, ale, na odwrót, krajobraz ów zaciemnił i zagmatwał, pozbawiając go sensu określanego przez wyrazistą opozycję totalitaryzm – demokracja”¹.

Leszek Kołakowski jest doskonale znany w środowisku polskiej nauki jako filozof, eseista, religioznawca, prozaik, czy etyk. Prace filozoficzne tego autora wywoływały szeroki

¹ Z. Mentzel, *Słowo wstępne*, [w:] L. Kołakowski, *Niepewność epoki demokracji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, s. 6.

wydzwięk społeczny nie tylko w kraju, ale również na Zachodzie, w tym głównie w Wielkiej Brytanii, gdzie żył i pisał przez długą część swojego życia. Już sam tytuł książki Kołakowskiego jest dla dzisiejszego odbiorcy dość sugestywny i z pewnością nie można przejść obok niego obojętnie. Niektórzy czytelnicy jednak z pewną dozą ostrożności mogą podchodzić do przekonań Kołakowskiego na temat systemu demokracji, mając na uwadze czynione przez tego autora chociażby apologie na rzecz anarchizmu. Mało tego, filozofowi wielokrotnie wypominano również członkostwo w strukturach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w związku z czym niektórzy odbiorcy dystansują się do treści na temat demokracji i demokratycznej cywilizacji Zachodu z przełomu XX i XXI wieku, jakie prezentował w zebranych esejach ich autor. Nie można jednak zapominać również o tym, iż wiele dzieł polskiego filozofa funkcjonowało w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w drugim obiegu, ulegając systemowi cenzury w rezultacie braku dostatecznej zgodności z propagowaną przez władze linią programową.

Uznając jednak, iż to treści prezentowanego wywodu mogą najlepiej bronić lub osłabić pozycję autora, można bliżej przyjrzeć się myślom przewodnim, jakie Kołakowski zebrał w wydrukowanym już po jego śmierci zbiorze esejów. *Niepewność epoki demokracji*, oprócz słowa wstępnego, dzieli się na cztery niezatytułowane rozdziały główne, zawierając na końcu również dodatek w postaci krótkiego komentarza do zasad moralnych Dekalogu oraz specyficzny hendekalog współczesnego człowieka inteligentnego. Tematy podjęte w każdym ze wspomnianych rozdziałów są niezwykle zróżnicowane, choć główną ich osnową, a zarazem kulturowym kontekstem, jest swoista niepewność, w jakiej znalazł się człowiek współczesny, czyli żyjący na przełomie wieków. Niepewność ta przekłada się, jak tłumaczy Kołakowski, na funkcjonowanie kluczowych instytucji społecznych, takich jak chociażby sprawowanie władzy w ramach określonego systemu. Tytułowa niepewność doby demokracji sprowadza się tu nie tylko do samego systemu demokratycznego, ale funkcjonuje jako pewien symbol systemu władzy i organizacji życia społecznego w ogóle. Dyskurs prezentowany przez polskiego filozofa nie ogranicza się bynajmniej do analizy prawideł ustroju demokratycznego, ani też funkcji państwa, lecz wykracza dalece ponad politologiczne ujęcie dzisiejszych stosunków społecznych. Nacechowany humanizmem, stara się połączyć idee filozofii, socjologii, politologii, antropologii kulturowej, czy religioznawstwa, a zarazem zaadaptować je do zmieniających się nieustannie czasów.

Z oczywistych względów eseje Kołakowskiego nie mogą całkowicie odciąć się od komentarza wobec zasad demokracji i ich praktycznego wydzwięku społecznego. W dzisiejszych czasach wielu czytelnikom może wydawać się, że demokracja jest czymś stałym,

nadany z góry, a zarazem jedynym sprawiedliwym ustrojem, który niejako samodzielnie się broni oraz pozostaje niewzruszony wobec jakiegokolwiek krytyki z zewnątrz. Znakomitą zasługą polskiego filozofa jest być może to, że otwiera oczy wielu swoim czytelnikom, tłumacząc, że jest wprost przeciwnie – demokracja jest systemem niepewnym, który musi ciągle się bronić w obliczu narastających zagrożeń oraz alternatyw ponowoczesnego świata. Kołakowski zrywa ze swoistym mitem demokracji jako ustroju ponad ustrojami. Stawia wręcz tezę, iż demokracja jest przeciwna naturze, co już u wielu czytelników na pozór może zrodzić poważne wątpliwości na temat niepodważalności prezentowanego wywodu.

Broniąc powyżej postawionej tezy, Kołakowski pisze: „Demokracja jest narzędziem, które kanalizuje konflikty międzyludzkie i umożliwia ich rozwiązywanie – czasem nawet usuwanie, czasem osłabianie – bez użycia przemocy (...) Są dwie formy życia ludzkiego, które w przenośnym sensie można nazwać dziełami natury, w tym mianowicie, że nie są zaplanowane, lecz powstają spontanicznie: byt etniczny (naród czy plemię) i religia. Obu demokracja zagraża i oba usiłują bronić się przed tym zagrożeniem”². W powyższym stwierdzeniu Kołakowski poruszył dwie niezwykle istotne kwestie, które wymagają przybliżenia. Pierwszą jest możliwość traktowania systemu demokracji jako swoistej instytucjonalizacji konfliktu międzyludzkiego czy też społecznego. Demokracja i konflikt stanowią zatem, według Kołakowskiego, zjawiska ze sobą nierozzerwalnie związane i wzajemnie na siebie oddziałujące, a pożądane oddziaływanie to takie, aby instytucje demokratyczne przyczyniły się do rozwiązania owego konfliktu.

Wskazane zdanie Kołakowskiego na temat powiązania demokracji i przestrzeni konfliktu ma niebagatelne znaczenie dla prezentowanego przezeń dyskursu, a zarazem stanowi istotne rozszerzenie teorii politologii w praktyce funkcjonowania samej demokracji. Niektórzy politolodzy i filozofowie kultury potwierdzają zresztą absolutną zasadność stanowiska prezentowanego przez Kołakowskiego. Dla przykładu, Francis Fukuyama uważa, że budowanie państwa oraz wzmacnianie demokracji odbywa się jedynie przy demokratycznym łagodzeniu rozmaitych konfliktów, a społeczeństwo zawiązuje umowę społeczną z rządzącymi, aby ci ostatni strzegli obywateli przed rozmaitymi niekorzystnymi zjawiskami, takimi jak chociażby terroryzm (o którym zresztą pisze także sam Kołakowski w recenzowanym zbiorze esejów). Dla Fukuyamy, rozwój państwa i jego instytucji – pod warunkiem, że w duchu demokracji – przekłada się na możliwość budowania społeczeństwa obywatelskiego, które współpracuje z organami państwa w rozwiązywaniu wszystkich tych

² L. Kołakowski, *Niepewność epoki demokracji*, ss. 169-171.

konfliktów międzyludzkich, o których pisze również sam Kołakowski³. Podobnie na ten temat wypowiada się Paweł Kaczorowski pisząc, że demokracja jako wyraz instytucjonalizacji rozmaitych konfliktów społecznych w celu ich rozwiązania ma łączyć w sobie wiele ścierających się ze sobą idei politycznych, aby wybrać te sposób nich, które w największym stopniu zagwarantują spełnienie potrzeb ogółu społeczeństwa⁴.

Niewątpliwie zdanie Kołakowskiego na temat systemu demokracji zbliża się bardziej do umiarkowanego, realistycznego, a zarazem krytycznego potwierdzenia, niż prostej, pochlebnej pochwały. W tym znaczeniu filozofowi bliżej na przykład do stanowiska polskiego publicyisty i polityka międzywojennej Polski, Stanisława Thugutta, który pisał: „Nie ma co wymagać doskonałości od demokracji, bo rzeczy doskonałe otrzymać można”⁵. W tym właśnie znaczeniu, jak należy sądzić, brak możliwości zapewnienia, by demokracja była systemem doskonałym, czyni ów system w istocie niepewnym na przełomie XX i XXI stulecia. Przy tej okazji trudno zresztą odmówić racji wnikliwemu polskiemu filozofowi.

Co się tyczy demokracji jako pewnego systemu charakterystycznego dla myślenia o cywilizacji okcydentalnej, Kołakowski jest zdania, że można w praktyce wyróżnić trzy konstytutywne składniki tego systemu. Należą do nich⁶:

- „system instytucji, mających zagwarantować, że władza i wpływ elit politycznych korespondują z wielkością udzielanego im poparcia”;
- „niezależność systemu prawnego od władzy wykonawczej; prawo działa jako niezależny mechanizm pośredniczący między indywidualnymi lub zbiorowymi interesami a państwem i nie jest instrumentem rządzących elit”;
- „egzekwowalne ograniczenia budowane w system prawny, które gwarantują zarówno równość wszystkich obywateli wobec prawa, jak i podstawowe swobody osobiste, obejmujące (...) wolność przemieszczania się, wolność wypowiedzi, wolność stowarzyszania się, wolność religijną i prawo do posiadania własności”.

Powyżej wymienione, kluczowe dla Kołakowskiego, składniki demokracji zostały przedstawione przez niego w eseju pt. *Niepewność epoki demokracji*, czyli mającym ten sam tytuł, co cała recenzowana publikacja, do którego został włączony. Być może to właśnie ten esej stanowi klucz do zrozumienia, jak sam Kołakowski postrzegał system demokracji na

³ F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, tłum. J. Serwański, Rebis, Poznań 2005, s. 22-24.

⁴ P. Kaczorowski, *Państwo w czasach demokracji: Rudolf Smend i Carl Schmitt o istocie porządku państwowego Europy kontynentalnej*, PAN, Warszawa 2005, s. 368-370.

⁵ Stanisław Thugutt *o demokracji i ustroju Polski*, oprac. W. Wic, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998, s. 208.

⁶ Wszystkie 3 cytaty z: L. Kołakowski, tamże, s. 208.

przełomie XX i XXI wieku. Nieprzypadkowo w tej recenzji owe składniki demokracji zostały zacytowane w sposób literalny. Dzięki temu bowiem można przyznać, że wkład Kołakowskiego w dzisiejsze myślenie o demokracji uwidocznił się także w próbie zdefiniowania, czym ten system w ogóle jest. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż mnogość dzisiejszych ujęć definicyjnych demokracji w praktyce utrudnia odnalezienie się w swoistym gąszczu pojęciowym z tego zakresu. Definicja przedstawiona przez polskiego filozofa przez pryzmat niepodważalnych składników tego ustroju jawi się z kolei jako bardzo prosta do zrozumienia, a ponadto opierająca się jakimkolwiek próbom podważenia. Wskazane stwierdzenia mogą zatem sugerować, iż Kołakowski poczynił nie tylko istotny wkład w ogólną refleksję wokół demokracji, ale pokusił się o precyzyjne zdefiniowanie, czym faktycznie jest ona dla dzisiejszej cywilizacji Zachodu.

W cytowanym eseju nie zabrakło przy tym miejsca dla najważniejszych w praktyce, jak postrzega to Kołakowski, zagrożeń dla dzisiejszych demokracji zachodnich. Wśród tychże przywołany filozof polityczny wymienił:

- niewypartą do końca „siłę sowietyzmu”⁷, nawet jeśli w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej w praktyce zaprowadzono rządy prawa, oparte na wspieraniu podstaw społeczeństwa obywatelskiego;
- wzrost agresywnego nacjonalizmu w skali globalnej;
- nietolerancję religijną oraz dążenia teokratyczne;
- terroryzm i przestępczość opartą na przemocy;
- zbyt szybko dokonujące się zmiany ekonomiczno-społeczne i kulturowo-cywilizacyjne, które wytworzyły u całych grup społecznych „mentalność niekończących się oczekiwań”⁸;
- przeludnienie, zmniejszające się zasoby uprawnej ziemi oraz wody, a także katastrofy ekologiczne.

Wydaje się, że wszystkie, bądź prawie wszystkie, wymienione powyżej zagrożenia stanowią dosyć istotne niebezpieczeństwa dla dzisiejszych demokracji większości państw europejskich. Ewentualnie można polemizować z Kołakowskim, czy rzeczywiście w XXI wieku kontynent europejski jest zagrożony nietolerancją religijną oraz dążeniami teokratycznymi. Praktyka wydarzeń jeszcze za życia polskiego moralisty, jak i już po jego śmierci w 2009 roku, pokazuje wręcz odwrotne tendencje. Państwa zwłaszcza Europy Zachodniej, ale też Skandynawii, czy Europy Wschodniej, z idei wolności i tolerancji

⁷ L. Kołakowski, tamże, s. 209.

⁸ Tamże, s. 212.

religijnej uczyniły sztandarowy postulat dla legitymizacji swoich dążeń demokratycznych. Wiek XX to przecież wiek odchodzenia od teokracji, a jedynym jej przykładem w Europie jest obecnie Watykan. W samej literaturze przedmiotu podkreślono zresztą, że rozdział religii od państwa nie tylko stał się jedną z głównych idei systemu demokratycznego, ale na przykładzie poszczególnych państw europejskich, jak chociażby Francji, został uczyniony wręcz konstytucyjnym dogmatem, którego nie godzi się złamać rządzącym, ani hierarchom Kościoła pod rygorem restrykcyjnych przepisów prawa konstytucyjnego⁹. Można zatem w przypadku wspomnianego zagrożenia polemizować z samym Kołakowskim, uznając, że to właśnie niebezpieczeństwo w dużo większej mierze dotyczy jednak państw i społeczeństw nieeuropejskich.

Zagrożeniem dla systemu demokracji, któremu polski filozof poświęcił względnie najwięcej miejsca w swoich esejach, które weszły do recenzowanego zbioru, jest zjawisko terroryzmu. Kołakowski postrzega terroryzm w kategorii bezpośredniego zagrożenia dla demokracji i jej uczestników. Obszerne refleksje na temat terroryzmu pojawiają się w esejach pt. *Niepewność epoki demokracji, O terroryzmie*, a także *Wymazać nienawiść*. Kołakowski postrzega działalność terrorystów jako pewnego rodzaju wojnę, pisząc: „Jesteśmy dzisiaj świadkami nieukończonej jeszcze wojny wszczętej przez terrorystyczne ataki. Ich autorami są ciemni, zaślepieni fanatycy muzułmańscy, którzy nienawidzą cywilizacji chrześcijańskiej, nienawidzą Żydów i nienawidzą Zachodu”¹⁰. Polski filozof hołduje tym samym, jak się wydaje, tradycyjnemu pogładowi wyjaśniającemu to zjawisko. W XXI wieku znacznie częściej podziela się jednak pogląd o asymetryczności terroryzmu w rezultacie niemożności prowadzenia przez samych terrorystów regularnej wojny z cywilizacją Zachodu. Nie umniejsza to bynajmniej znaczenia opisywanemu zjawisku, jako jednego z głównych destabilizatorów demokracji i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim.

Etycznie wątpliwa jest za to poczyniona przez Kołakowskiego teza, iż niektóre akty terroryzmu mogą być moralnie usprawiedliwione, „jeśli godzą w jawnie nieusprawiedliwioną i okrutną tyranię, w okupacyjną przemoc, jeśli są wymierzone w cele wyraźnie określone, nie zaś przypadkowe”¹¹. Zdanie to wydaje się zresztą oderwane od kontekstu polityczno-społecznego w Europie przełomu XX i XXI wieku, w jakiej przyszło żyć Kołakowskiemu.

⁹ Warto zaznaczyć, że ideę rozdziału Kościoła i samej religii od państwa bardzo aktywnie, paradoksalnie, popierali w praktyce działacze politycznej chadecy, czyli chrześcijańscy demokraci. Por. D. Sozańska, *Konkurenci czy partnerzy? Chrześcijańska demokracja i Kościół katolicki po 1989 roku*, [w:] *Zrozumieć współczesność. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Hieronimowi Kubiakowi w 75. rocznicę urodzin*, red. G. Babiński, M. Kapiszewska, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009, s. 454.

¹⁰ L. Kołakowski, tamże, s. 296.

¹¹ Tamże, s. 260.

Mimo to pokazuje ono, iż polski filozof nie wahał się bronić swoich niekiedy kontrowersyjnych tez, a publikacja esejów, które je zawierały, pozwala polskim czytelnikom samodzielnie zmierzyć się z ich treścią i zgodzić się, bądź też nie, ze wspomnianym publicystą. Należy zresztą zaznaczyć, że dzięki publikacji *Niepewności w epoce demokracji* czytelnicy w ogóle zyskali dodatkowe możliwości polemiki z takimi tezami, będąc bogatszymi o doświadczenia szybko dokonujących się w cywilizacji europejskiej zmian z ostatnich kilkunastu lat.

Refleksje Kołakowskiego dotyczą przede wszystkim wspólnego dla wielu jego czytelników kontynentu europejskiego. W eseju zatytułowanym *Czy Europa może zaistnieć?* publicysta próbuje udzielić odpowiedzi na postawione pytanie. Pokazuje tam wiele sprzeczności, z jakimi musi borykać się przede wszystkim Unia Europejska, będąca przecież dla wielu z nas na początku XXI wieku ucieleśnieniem demokracji w,nowożytnej formie rozwoju tego systemu. Sprzeczności te dotyczą między innymi irracjonalnej niechęci do wyzbycia się suwerenności narodowej na rzecz instytucji międzynarodowych w ramach Unii Europejskiej, czego jednym z dobitnych wyrazów jest opór części państw przed przyjęciem wspólnej eurowaluty. Należy zauważyć, że Kołakowski zresztą stara się analizować wiele procesów zachodzących w cywilizacji Zachodu właśnie z perspektywy rozmaitych stosunków ekonomicznych i swoistej ekonomizacji zarówno sfery publicznej, jak i prywatnej. Daje temu wyraz nie tylko w przywołanym eseju, ale również innym esejom zebranych w recenzowanej publikacji, a mianowicie zatytułowanym *Dlaczego potrzeba nam pieniędzy?*

Wydaje się, że ekonomizacja myślenia o społeczeństwie i jego instytucjach jest bardzo zasadna i adekwatna do rzeczywistej sytuacji, jeśli spojrzeć na to, jakie zmiany zaszły w społeczeństwach Zachodu w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci. Pieniądze stały się wyznacznikiem bytu społecznego i możliwości rozwoju, a ich brak to prosta droga do stygmatyzacji społecznej, a nawet wykluczenia poza nawias społeczeństwa. Kołakowski zdaje sobie doskonale sprawę ze wspomnianej ekonomizacji stosunków międzyludzkich, a opisanie jej przyczyn oraz następstw to z pewnością duży walor, który może nabrać znaczenia praktycznego dla większości jego czytelników. Można jednocześnie podzielić obawy polskiego filozofa w związku z obowiązywaniem w umysłach wielu dzisiejszych ludzi reguły, zgodnie z którą: „Siła moja jest tak wielka, jak wielka jest siła pieniądza”¹².

Samo odwołanie się do problematyki integracji europejskiej to z pewnością mocna strona wielu przywołanych esejów. Kołakowski miał doświadczenia zarówno z obserwacji

¹² Tamże, s. 128.

okresu funkcjonowania ustroju totalitarnego i autorytarnego, jak i rozkwitu europejskiej demokracji. Był w stanie porównać samodzielnie wszystkie te ustroje, dyskredytując pewne cechy każdego z nich, inne z kolei analizując jako potencjalnie lub faktycznie korzystne dla rozwoju stabilności życia społecznego. Pisząc zaś o integracji europejskiej, dostrzegł daleko idący sceptycyzm wielu państw Unii Europejskiej, który wydaje się zaskakująco bliski, jeśli spojrzeć chociażby na obecne rozłamy w tej organizacji wokół takich spraw, jak polityka imigracyjna i sprawa uchodźców, wspólna waluta, polityka ochrony środowiska i wiele innych. W pewnym sensie więc refleksja Kołakowskiego jest wizjonerska, a prognozowane przez niego zmiany dokonały się – a może raczej doszło do ich wyraźnej intensyfikacji – w zaledwie kilka lat od śmierci filozofa.

Możliwość zapoznania się w ogóle z dotychczas nieprzetłumaczonymi na język polski wieloma esejami autorstwa Leszka Kołakowskiego, to duży walor edukacyjny recenzowanej publikacji. Wydawnictwo Znak po raz kolejny pokazało, że przyjęta linia wydawnicza jest otwarta na dorobek filozoficzny wielu cenionych za granicą polskich myślicieli. Co więcej, starając się przybliżyć sylwetkę Kołakowskiego z perspektywy jego rozważań z zakresu politologii, religii, kulturoznawstwa, czy etyki i moralności, pozostawiono czytelnikom wolność wyboru, w jaki sposób ocenią zaprezentowane rozważania. Bardzo krótkie słowo wstępne nie może wprowadzić szerszego kontekstu w twórczość wspomnianego eseisty, co skłania do refleksji, iż *Niepewność epoki demokracji* to książka przeznaczona przede wszystkim do zaznajomionych już z tą twórczością. Nie jest to bynajmniej zarzut, zwłaszcza, że wybrane do publikacji eseje polskiego filozofa zostały przetłumaczone bardzo zrozumiale i w zasadzie również czytelnicy dotychczas słabiej zaznajomieni z refleksjami tego autora mogą odnaleźć w *Niepewności w epoce demokracji* bardzo wiele interesujących tematów, stwierdzeń i inspiracji. Liczba zebranych esejów jest zresztą znacząca, co czyni recenzowaną książkę bardziej przystępną dla czytelników zainteresowanych różnymi kwestiami.

Z drugiej strony, przy lekturze *Niepewności w epoce demokracji* trudno oprzeć się wrażeniu, iż dobór esejów nie zawsze charakteryzował się podporządkowaniem jednolitemu kluczowi. Eseje traktujące na przykład o skutkach postanowień konferencji jałtańskiej¹³, rozumieniu zła¹⁴, położeniu konwertytów i idei nawrócenia¹⁵, czy „problemie przebaczenia mordy katyńskiego”¹⁶, są jakże dalekie od zasugerowanej w tytule książki problematyki, a osoby odpowiedzialne za dobór esejów do druku połączyły oprócz tych odpowiadających

¹³ Tamże, ss. 29-34.

¹⁴ Tamże, ss. 147-157.

¹⁵ Tamże, ss. 158-163.

¹⁶ Tamże, ss. 268-269.

tytułowi publikacji również wiele esejów typowych dla refleksji etycznej, religijnej, czy nawet *stricte* historycznej. Trudno podczas lektury niekiedy oprzeć się wrażeniu chęci rozszerzenia publikacji nawet za cenę włączenia niektórych esejów mało związanych z głównym problemem i tezami stawianymi przez samego Kołakowskiego.

Drugi zarzut pod adresem recenzowanej książki może być taki, iż Kołakowski pomija znaczenia instytucji tzw. społeczeństwa obywatelskiego, podejmując się w ogóle problematyki funkcjonowania demokracji na przełomie XX i XXI wieku. W żadnym z wybranych do publikacji esejów nie pojawia się próba bliższego wyjaśnienia znaczenia i podstaw tej instytucji, a przecież, jak uczy dzisiejsza teoria polityki i socjologia, a zarazem praktyka życia społecznego, bez społeczeństwa obywatelskiego nie można sobie wyobrazić ugruntowanej, stabilnej i silnej demokracji. Trudno nie zgodzić się tutaj z socjologiem Edmundem Wnukiem-Lipińskim, który uważa, że społeczeństwo obywatelskie stanowi zinstytucjonalizowaną instytucję demokratyczną, funkcjonującą w ramach państwa, które jest *de facto* nośnikiem i strażnikiem demokracji. Przywołany socjolog pisze: „Demokracja jest formą sprawowania władzy przez państwo. Tak więc żadne nowoczesne społeczeństwo obywatelskie nie może być demokratycznie skonsolidowane, jeśli nie funkcjonuje w ramach państwa”¹⁷. W esejach Kołakowskiego brak jednak bliższych wyjaśnień na temat tego swoistego fenomenu w demokracjach dzisiejszych państw na kontynencie europejskim.

Trzecim zarzutem pod adresem prezentowanej publikacji jest brak swoistego podsumowania, które mogłoby odpowiadać na treści zebrane w słowie wstępnym, już po uwzględnieniu brzmienia wszystkich zaprezentowanych esejów polskiego filozofa. Autorzy, którzy dokonali tłumaczenia i opracowania książki, nie pokusili się o krótkie, spójne podsumowanie, w którym mogli by zebrać główne tezy Kołakowskiego lub wątpliwości związane z tytułową niepewnością epoki demokracji. Zamiast tego zdecydowano się na zamieszczenie dwóch dodatków w postaci bardzo krótkiej interpretacji Dekalogu oraz autorskiego hendekalogu człowieka inteligentnego, jakie napisał sam Kołakowski. Można, jak się wydaje, sądzić, iż elementy te również są mało związane z główną tematyką książki. Co prawda stanowią ciekawe urozmaicenie prezentowanych treści, ale – zastępując podsumowanie – mogą pozostawiać mimo wszystko pewien niedosyt, zwłaszcza u czytelników nieco słabiej zaznajomionych dotychczas z eseistyką przywołanego polskiego filozofa.

¹⁷ E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005, s. 121.

Zaprezentowane słabsze strony recenzowanej publikacji nie powodują jednak, że po zbiór esejów napisanych przez Leszka Kołakowskiego nie warto sięgnąć. Wprost przeciwnie, dotychczasowi czytelnicy pozostający blisko z twórczością tego autora są wręcz zobligowani do zapoznania się z *Nie pewnością epoki demokracji*. Przybliżyła ona bowiem polskiemu czytelnikowi wiele wypowiedzi filozofa, które niejako rzutują na jego wizerunek, jako nie tylko pisarza-eseisty czy też filozofa, ale ponadto teoretyka religii, a nawet politologii. Co zaś się tyczy problemu wyrażonego już w samym tytule książki, eseje Kołakowskiego pozwalają zrozumieć, dlaczego na początku XXI wieku ślepa i, co ważne, bezkrytyczna ufność w sens demokracji straciła rację bytu. Chcąc nie chcąc, należy stwierdzić, że zrozumienie tej zmiany jest istotne dla nas wszystkich, jako że każdy z czytelników Kołakowskiego jest *de facto* beneficjentem dóbr i ograniczeń, jakie niesie ze sobą system demokracji.

Ponadto, *Nie pewnością epoki demokracji* może okazać się ważną lekturą uzupełniającą na studiach nie tylko filozoficznych, ale również z zakresu socjologii, politologii, czy kulturoznawstwa. Recenzowany zbiór esejów wpisuje się w tak charakterystyczny dla samego Kołakowskiego nurt historii i filozofii idei. Co ciekawe, polski filozof – podobnie jak wielu przed nim, poczynszy już chociażby od Platona – nie boi się wyrażać daleko posuniętej krytyki pod adresem systemu demokracji zaadaptowanego do czasów, w których przyszło mu żyć. Lektura przywołanej książki bez wątpienia daleka jest od sformułowania wniosku, iż Kołakowski jest apologetą demokracji w każdych warunkach. Zamiast tego stara się wyważyć argumenty w sporze o istotę i znaczenie tego systemu w realiach funkcjonowania na kontynencie europejskim. Obiektywizm Kołakowskiego, jeśli chodzi o przywołaną tematykę, to być może największy walor całej recenzowanej publikacji.

BIBLIOGRAFIA

- Fukuyama F., *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, tłum. J. Serwański, Rebis, Poznań 2005.
- Kaczorowski P., *Państwo w czasach demokracji: Rudolf Smend i Carl Schmitt o istocie porządku państwowego Europy kontynentalnej*, PAN, Warszawa 2005.
- Mentzel Z., *Słowo wstępne*, [w:] L. Kołakowski, *Nie pewnością epoki demokracji*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.
- Sozańska D., *Konkurenci czy partnerzy? Chrześcijańska demokracja i Kościół katolicki po 1989 roku*, [w:] *Zrozumieć współczesność. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Hieronimowi Kubiakowi w 75. rocznicę urodzin*, red. G. Babiński, M. Kapiszewska, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009.
- Stanisław Thugutt o demokracji i ustroju Polski*, oprac. W. Wic, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1998.
- Wnuk-Lipiński E., *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005.